

# Kłopoty z girlaską, czyli farsa w stylu Variété

W „Dziewczynie z plakatu”, jak to w farsie, jest mnóstwo kłopotów, jeden poważniejszy od drugiego. Ale najzabawniejsze są te, które przydarzają się Iwonie Bielskiej i Tadeuszowi Hukowi.

**JOANNA TARGOŃ**

Gdyby wszyscy tak grali jak oni, byłby to naprawdę śmieszny spektakl. Gdy tylko pojawiają się na scenie, przyciężkawa akcja nabiera dowcipu, tempa i sensu. Bielska i Huk w rolach teściów głównego bohatera są zabawni, a nie pokazują, że grają zabawne postaci; są przekonujący i prawdopodobni, choć nieco karykaturalni - no i grają lekko i z wyczuciem konwencji. Tadeusz Huk jest eleganckim starszym panem z demencją (smakowicie i dyskretnie ogrywaną), Iwona Bielska godną i władczą damą. Oboje usiłują się odnaleźć w gęstniejącym absurdzie sytuacji, którą wymyślili John Chapman i Ray Cooney, a którą w niezbyt przekonują-



„Dziewczyna z plakatu”

cy sposób zaaranżował na scenie Janusz Szydlowski. Tak naprawdę absurd gęstnieje raczej dzięki Bielskiej i Hukowi niż Szydlowskiemu. Oni nawet problemem z gorsetem teścio-

wej i brakiem skarpetek teścia potrafią rozbawić widownię.

Kłopotów na scenie jest, jak już pisałam, co niemiara. Pierwszym jest ślub córki Timothy’ego Westerby z sy-

nem australijskiego bogacza. Timothy pracuje nad kampanią reklamową biustonoszy i wpada na pomysł, żeby reklamować je zdjęciami girlaski z lat 20. Girlaska pojawia się niespodziewanie - żywa, uwodzicielska i roztańczona, bo Timothy uderzył się w głowę. Nikt oprócz niego jej nie widzi. Na tym, co kto widzi, a kto czego nie widzi, oparta jest cała komedia omyłek. Po przerwie komplikuje się ona jeszcze bardziej, ale tego nie będę już zdradzać. W każdym razie jest dużo ruchu, a także zawikłań uczuciowych (zakochany w girlasce Timothy ma żonę) i organizacyjnych (ślub i przyjęcie na 400 osób są tuż-tuż, a Timothy według otoczenia zwa-riował).

Szydlowski nadmiernie celebrował tę farsę, rozciągając ją i rozwlekając, zamiast skupić się na pracy z aktorami. Poza Bielską i Hukiem (a także Aleksandrem Fabisiakiem w niewielkiej roli ojca pana młodego) nie ma tu dobrych ról. Katarzyna Galica (żona Timothy’ego) od początku do końca gra zdenerwowanie - i to dużymi literami; a że powodów do zdenerwowania ma w miarę postępu akcji coraz więcej, zaczyna jej szybko

brakować środków. Jacek Wojciechowski (Timothy) usiłuje jakoś pogodzić różne strony osobowości swego bohatera i stworzyć wiarygodną postać, ale niezbyt mu się to udaje: pozostaje wrażenie nerwowego miotania się aktora. Co więcej, między nim a girlaską (Magda Szczepanek) nie iskrzy, wobec czego nie wierzy się w jego nagłe zauroczenie.

Przed premierą Janusz Szydlowski zapowiadał - jak zwykle - niesłychane atrakcje, podkreślając „piekielną trudność” realizacji spektaklu, w którym trzeba idealnie zsynchronizować śpiew, muzykę, ruch sceniczny i grę aktorów. Taka jest rola każdego reżysera, nie wiem, czemu wyreżyserowanie akurat tej farsy miało być tak wyjątkowym zadaniem. A wyszło jak zawsze - wszystko idzie nawet gładko, tyle że zabawnie jest tylko od czasu do czasu.

\* Teatr Variété. John Chapman i Ray Cooney „Dziewczyna z plakatu”. Przekład - Krystyna Podleska i Anna Wolek, reżyseria - Janusz Szydlowski, scenografia - Anna Sekuła, choreografia - Violetta Suska, kierownictwo muzyczne - Tomasz Białowski. Premiera 18 września 2016. ●